

Na internie brakuje łóżek

Agnieszka Pochrząst

2009-01-24, ostatnia aktualizacja 2009-01-23 00:00



Pacjenci na oddziałach internistycznych leżą w korytarzu. - Brakuje nam miejsc, a trwa sezon grypowy - alarmują dyrektorzy lecznic. Mazowiecki oddział Narodowego Funduszu Zdrowia twierdzi, że sprawdził, że łóżek jest wystarczająco dużo, ale szpitale nie chcą ich ujawniać pogotowiu.



Fot. Robert Kowalewski / AG

Korytarz oddziału internistycznego w Szpitalu Wolskim

Groźne jeżdżenie z pacjentem

Halina Prochowiec leży na internie w korytarzu. Trafiała do Szpitala Wolskiego w środę, bo źle się czuła. Lekarz zdiagnozował migotanie przedsionków i skierował do szpitala.

Pani Halina dostała łóżko polowe. - To jedyne wolne miejsce, jakie mieli. Całą noc nie spałam. Co chwilę ktoś przechodził, kichał, jęczał - wspomina.

W Szpitalu Wolskim na internie brakuje miejsc, ale lecznica nie wstrzymała przyjęć. - Przyjeliśmy o 20 procent więcej pacjentów niż mamy miejsc. Inne szpitale też są przepełnione - alarmuje Marek Balicki, szef Szpitala Wolskiego.

Więcej chorych niż miejsc mają też szpitale: przy Banacha, Grochowski i Czerniakowski. Braki na internie zgłaszają do pogotowia warszawskiego i do ratusza.

- Szpitale odmawiają przyjęcia chorych, bo twierdzą, że są przeładowane. Wtedy krążymy z pacjentem - przyznaje Marek Niemirski, rzecznik pogotowia ratunkowego w Warszawie. - To bardzo niebezpieczne.

Sprawdzili i pogadają z dyrektorami

Łóżek brakuje, bo zaczął się sezon zachorowań. Do szpitali zgłasza się więcej pacjentów, głównie starszych z powikłaniami pogrypowymi. Wielu z nich ma podejrzenie zapalenia płuc lub oskrzeli i

muszą zostać kilka dni na obserwacji.

To zatkało oddziały. Na sygnały o brakach w internie zareagował mazowiecki oddział Narodowego Funduszu Zdrowia. W czwartek po południu na polecenie ministra zdrowia Ewy Kopacz wysłał do szpitali urzędników, którzy mieli sprawdzić, ile faktycznie leży w nich pacjentów i ile łóżek jest pustych.

- Kontrolerzy objechali 17 szpitali i ustalili, że kilka z nich ma wolne miejsca, ale nie zgłosili tego do pogotowia - mówi Wanda Pawłowicz, rzecznik mazowieckiego NFZ. - Faktycznie przy Banacha wszystkie łóżka były zajęte, a w izbie przyjęć czekało 30 osób. Jednak w Szpitalu Praskim było wolnych 10 miejsc, w Międzylesiu - 14, w Grochowskim - 15.

Pawłowicz twierdzi, że kontrola wykazała, że szpitale nie podają, że mają wolne miejsca. I dodaje, że przyjrzą się temu uważniej. - Będziemy rozmawiać z dyrektorami placówek, które nieprawidłowo poinformowały o ilości wolnych łóżek - mówi Pawłowicz.

Łóżka są płynne

Do Szpitala Wolskiego na polecenie dyrekcji kontrolerów nie wpuszczono. - Bo ta niby-kontrola była przeprowadzona niezgodnie z przepisami - mówi Balicki. - Lekarz dyżurny nie mógł zostawić pacjentów i zająć się oprowadzaniem kontrolerów.

Balicki twierdzi, że nie ma nic do ukrycia. Zorganizował wczoraj konferencję, podczas której podał, że ma więcej pacjentów niż miejsc.

- Mam dziś 28 dostawek, ale nadal przyjmujemy. Kontrola nie rozwiąże problemu brakujących łóżek w Warszawie - podkreślał Balicki.

Podobnego zdania jest doc. Jacek Imiela, konsultant mazowiecki ds. chorób wewnętrznych. - Nie wiem, czemu miała służyć nagła kontrola NFZ - mówi. - Przecież wiadomo, że liczba łóżek jest płynna. Rano może ich nie być, ale gdy się wypisze pacjentów, znów są wolne miejsca.

Doc. Imiela twierdzi, że sytuacja chwilowo jest opanowana. Wczoraj było kilkadziesiąt wolnych łóżek na internach. - Jednak generalnie w stolicy brakuje ok. 30 miejsc na oddziałach internistycznych. Gdyby przyszła epidemia grypy, będziemy mieć wielki problem. Trzeba się tym pilnie zająć.

Niestety, miejsc internistycznych w Warszawie będzie coraz mniej. Zlikwidowano szpital Elżbietanek, a nie powstała w jego miejsce inna lecznica. Poza tym po remontach istniejące oddziały mają mniej łóżek, bo zgodnie z nowymi przepisami nie mogą upychać łóżek.

Pawłowicz twierdzi, że planowanie dodatkowych miejsc to nie zadanie NFZ. I odsyła do Ministerstwa Zdrowia. Resort wczoraj nie potrafił odpowiedzieć na pytanie, co zamierza zrobić, by pacjenci w Warszawie nie leżeli na korytarzach.